Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr ANTONI BEAUPRÉ

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 189 Kraków, Środa dnia 12 Lipca 1905 r. **Rok XIII.**

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc lipiec do 12-go nie nadeślą — następnego numeru już nie otrzymają.

Rosja jako państwo federacyjne.

I. Pośród różnych projektów zmiany w ustroju państwowym w Rosji, i wogóle oparcia państwa rosyjskiego na nowych podstawach, wybitne miejsce zajmuje pomysł znanego publicysty Szarapowa, ktory, jakkolwiek stoi na gruncie samodzierżawja, jest zwolennikiem przyznania szerokiej autonomji poszczególnym prowincjom. — w książce jego p. t.: »Samowładztwo i samorząd« znajdujemy dokładnie opracowany plan przyszłej federacji rosyjskiej, obszernie streszczony w ostatnim zeszycie *Świata słowiańskiego*.

Oto niektóre szczegóły tego ciekawego projektu.

Rosja będzie podzielona na następujące kraje *(obłasti)*:

1. Północny, ze stolicą Petersburgiem.
2. Północno-wschodni ze stolicą Kazaniem.
3. Moskiewsko-Niżnienowogrodzki ze stolicą Moskwą.
4. Południowo-zachodni albo Małorosja: stolica Kijów. Gubernje: Wołyńska, Podolska, Kijowska, Połtawska, część Czernihowskiej i ziemia Chełmska (z obszaru Królestwa polskiego).
5. Środkowo-czarnoziemny. Stolica: Woroneż.
6. Zawołżański. Stolica: Orenburg.
7. Noworosyjski. Stolica: Odessa. Gubernje: Bessarabska, Chersońska, Krym i część gubernji Jekaterynosławskiej.
8. Podkaukazki. Stolica: Rostów nad Donem.
9. Stepowy. Stolica: Omsk.
10. Syberja zachodnia. Stolica: Tomsk. Gubernje: Tobolska i Tomska.
11. Syberja środkowa. Stolica: Irkuck. Gubernje: Jenisejska, Irkucka i okrąg Zabajkalski.
12. Syberja wschodnia. Stolica Władywostok. Gubernja Jakucka, okręgi Amurski i Podamurski.
13. Finlandja — Helsingfors.
14. Polska. Stolica: Warszawa. Granice dzisiejszego Królestwa Kongresowego bez ziemi Chełmskiej, ale z dodatkiem pewnych powiatów gubernji: Wileńskiej, Kowieńskiej i Grodzieńskiej.
15. Litewsko-Białoruski. Stolica: Wilno. Gubernje: Witebska, Mińska, Mohylowska i części gubernji: Czernihowskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, oraz Kurlandji.
16. Bałtycki. Stolica: Ryga. Gubernje: Inflancka, Estońska i część kurlandzkiej.
17. Srodkowo-azjatycki. Stolica: Taszkient.
18. Zakaukazki. Stolica: Tyflis.

Podział właściwej Rosji przeprowadza Szarapow według zasad ekonomicznych, w prowincjach obcoplemiennych uwzględnia pierwiastek etniczny.

Od Polski odłącza projektodawca ziemię chełmską, uważając ją za prawosławną — obecnie musiałby zmienić zapatrywanie. Natomiast Litwę wiąże z Kongresówką w jedną całość. Co do Białorusi — Szarapow tak określa swoje zapatrywania.

»Co się tyczy kraju Północno zachodniego, należy utrwalić ten punkt widzenia, że choć kraj to rosyjski, atoli plemię białoruskie, zamieszkujące go, w języku i obyczajach przedstawia typ przechodni pomiędzy Rosjaninem rdzennym a Polakiem. Podczas gdy Małorus ciąży niewzruszenie ku Rosji, a siła jego kultury spływa w morze wielkorosyjskie (Gogol), a równocześnie Białorus przeradza się z równą łatwością w Rosjanina, jak i w Polaka, ciążąc cywilizacyjnie ku temu ostatniemu (Mickiewicz, Syrokomla, Orzeszkowa (?!), mnóstwo poetów i pisarzów polskich z Białorusi i Litwy).

»Ta okoliczność wytwarza na Litwie i Białorusi walkę, ukończoną już faktycznie w kraju południowo zachodnim na korzyść żywiołu rosyjskiego (?). Należy też nieodzownie pamiętać, że władza centralna państwowa nie ma sposobu ani pomódz, ani przeszkodzić żadnej ze stron walczących. Wszelki ucisk żywiołu polskiego niesprawiedliwy jest, a wstrętny uczuciu rosyjskiemu doprowadza nadto do wyników wręcz przeciwnych, bo tylko wzmacnia prześladowanych, a osłabia moralnie protegowanych. Sprawa rosyjska kwitnęła (?) na Litwie dopóty, dopóki żywioł ruski pozostawiony był swojej mocy, albo dopóki go prześladowano w ten sam sposób, jak dzisiaj prześladuje się Polaków. Polonizacja Litwy i Białorusi wzmogła się nie przed rozbiorami, lecz po rozbiorach Polski.

»Wobec autonomji ziemskiej Litwy i Białorusi, kultura i język rosyjski mają wszelkie szanse zdobycia sobie naturalną drogą stanowiska naczelnego, usunięcia żywiołu polskiego, zwłaszcza jeśli dojdzie do skutku linja cłowa między tymi krajami a Polską, co Litwę związe ekonomicznie z ośrodkiem Rosji.

„Jeżeliby jednak ciążenie ku Polsce Białorusi i Litwy okazało się na tyle silnem, że język polski i polska kultura przemogłaby wpływ rosyjski, to ze zjawiskiem takiem należy się pogodzić. Najprawdopodobniej kraj Litewsko Białoruski będzie zawsze dwu kulturalnym, polsko-rosyjskim, na podobieństwo fińsko szwedzkiej Finlandji.

»Niech tylko ta walka o kulturę odbywa się bez przemocy, pokojowo, niech nie wadzi żyć i pracować ludności zarówno rdzennie rosyjskiej, jak i zakorzenionej już ludności polskiej.

Niepodobna odmówić pewnej słuszności tym zapatrywaniom.

Co do praw narodowych Szarapow ma pogląd dość szeroki pisze on między innymi:

»Wewnątrz Polski winna być zastosowana samoistna autonomja na równi z Finlandją, ale rozumie się bez ograniczeń konstytucyjnych jakich?) i bez osobnej armji. Sprawy wewnętrznego zarządu i ustawodawstwa nie powinny żadną miarą mieszać się ze sprawami cesarstwa. Winien być wznowiony Senat polski i doradcza Rada państwa. Sejmy powinny być zwoływane na zasadach krajowych i powiatowych zgromadzeń (rosyjskich — przyp. tłom.). Powinno się uregulować stosunek ekonomiczny Cesarstwa do Królestwa, wyłączyć dług państwowy i rozłożyć sprawiedliwie wydatki na ogólno-państwowe potrzeby armji, z utrzymaniem w uwadze tego dochodu, jaki Polsce daje nagromadzona w kraju większa ilość wojska.

»Językowi polskiemu powinno być, rozumie się, przywrócone jego miejsce w rządzie, sądzie i szkole; powinno się przerwać wszelkie troski nad rusyfikacją Polaków, ale równocześnie obmyśleć środki, któreby zmniejszyły emigrację polską w głąb Rosji«.

Straszak na Węgry.

Straszenie opozycji węgierskiej. — Nieskuteczne sposoby. — Nowy sposób. — Bułgarja ma zostać królestwem. — Następstwa tego kroku. — Austro-Węgry są skrępowane. — Pogłoska z przed paru tygodni.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Nowy straszak na opozycję węgierską!

Od końca stycznia Wiedeń usiłuje wywrzeć nacisk, a właściwie zastraszyć zwycięską opozycję. Grożono jej gniewem monarchy. Grożono jej przeciągnięciem części zwolenników na stronę pobitej partji liberalnej i utworzeniem nowej większości. Grożono jej rządami wojskowymi. Pogrożono kilkakrotnie narodowościami i poszczuciem tych ostatnich na Madziarów.

Nic się nie boją! Taką już mają w sprawach politycznych naturę twardą i nerwy silne, że owe pogróżki spływają niby woda po szkle. Spróbowano zatem z innej beczki.

Z pomocą *Wiener Sonn und Montagsztg.* puszczono w świat pogłoskę, że dnia 2 sierpnia r. b. Bułgarja ogłosi się królestwem.

Rzecz jasna, że taka zmiana prawno-państwowa pociągnie za sobą daleko idące następstwa polityczne. Bułgarja dzisiejsza składa się z dwóch części: z Bułgarji właściwej i z Rumelji Wschodniej. Pierwsza jest księstwem niezależnem, druga — prowincją turecką. Książę bułgarski funkcjonuje jako jenerał gubernator turecki.

Zamiana księstwa bułgarskiego na królestwo sprawi, że stosunek lenniczy księcia Ferdynanda do sułtana ustanie. Czy sułtan na tę zmianę się zgodzi łatwo, okaże się w przyszłości. Jeżeli przecież przystanie, stanowisko Bułgarji na Bałkanie znacznie wzrośnie. Nowy król zechce i będzie mógł prowadzić politykę bardziej samodzielną, niż do tej pory.

Tygodnik wiedeński straszy Węgrów, że owa samodzielność Bułgarji wzrośnie kosztem wpływów monarchji Austro Węgierskiej. A ponieważ polityka bałkańska monarchji wychodzi w pierwszej linji na pożytek albo na szkodę Węgier, przeto przemiana Bułgarji z księstwa na królestwo przedewszystkiem odbije się na ich losach.

Stanie się to w chwili, gdy monarchja skutkiem zatargu między opozycją na Węgrzech i Koroną jest niezdolną do wszelkiego działania energicznego. Skutkiem tego zatargu narzeka *Sonn und Montags Zeitung.* — Austro-Węgry będą musiały patrzeć spokojnie na potarganie postanowień traktatu berlińskiego. I to w chwili, gdy Austro-Węgry, wewnętrznie zespolone, mogłyby odgrywać na Bałkanie same jedne rolę decydującą, gdyż Rosja bezsilna, rozkładająca się, zrewolucjonizowana, nie wchodzi w rachubę. Niestety tym planom, dla Węgrów pomyślnym opozycja węgierska staje na przeszkodzie. Wie ona, co się dzieje na Bałkanie. Wie, że monarchja już może za kilka tygodni będzie zmuszona do podjęcia kroków bardzo poważnych, mimo to nie przystać na proponowany przez barona Fejervarego kompromis.

Tyle w streszczeniu tygodnik poniedziałkowy wiedeński o Bułgarji i o Węgrzech.

Czy jego groźby pomogą? Trudno przewidzieć. Warto przecież przypomnieć, iż jeszcze przed paru tygodniami *Głos Narodu* zanotował wieść, podobną do tej, którą dopiero teraz podaje *Sonn u. Montagsztg.*

Owa wieść utrzymywała, że sfery decydujące monarchji nie uważają wyprawy na Bałkan za ewentualność wykluczoną w ciągu lata bieżącego. A ponieważ pamiętają, jakie trudności robił koronie w latach 1867—1877 sejm węgierski, gdy coraz wyraźniej zarysowywało się obsadzenie Bośni i Hercogowiny — przeto prezesem gabinetu zrobiono jenerała. Ow jenerał odroczył sejm bez budżetu i bez rekruta, byle tylko przeszkodzić posłom w robieniu wrzawy i trudności.

Tak, czy owak mnożą się oznaki, że bieżące lato u południowo-wschodniej granicy Austro-Węgier nie spełznie tak spokojnie, jak przypuszczano poprzednio.

Burda zamiast polemiki.

Napad na redakcję *Słowa pol.* wykonany przez żydów i socjalistów, jest objawem zdziczenia obyczajów, który zasługuje na najsurowsze napiętnowanie. Metoda polemiczna polegająca na tem, aby pięścią czy kamieniem zastąpić siłę argumentu, musi znaleść zastosowanie

i uznanie tylko w zupełnie niekulturalnych społeczeństwach. Zaszczyt wprowadzenia tego brutalnego sposobu, przypada całkowicie partji socjalistycznej, która podniosła terror uliczny do wysokości politycznej zasady. W danym wypadku, okazała się raz jeszcze zawisłość socjalizmu od żydów — bo chociaż demonstranci niby chcieli pomścić robotników jakoby obrażonych przez *Słowo pol.*, to przecież w gruncie rzeczy chodziło tylko o „honor“ żydowski, z którym *Słowo* nie dość delikatnie się obeszło...

Cokolwiekbądź, gdyby nawet *Słowo polskie* nie miało racji, to i tak tłuczenie szyb i kiosków i bombardowanie redakcji kamieniami pozostanie nieprzyzwoitą i skandaliczną burdą, a sprawcy tego «bohaterstwa» stanęli przez swój postępek na jednej linji z ulicznym motłochem...



Jaurès,
jeden z przywódców francuskiego socjalizmu, który miał przemawiać w Berlinie, ale nie został wpuszczony do Niemiec.

LISTY LWOWSKIE.

Nowe prezydjum stolicy kraju.

Przewidywania moje a właściwie obawy, wyrażone w liście marcowym, sprawdziły się co do joty. Pan Michalski otrzymał rządy miasta. Ile przedtem odbyło się posiedzeń, poufnych zebrań, zgromadzeń, trudno zliczyć, tembardziej wymienić. Podobno udawały się nawet deputacje do Wiednia, by zapraszać na fotel prezydjalny pp. Głąbińskiego i Dulębę, którzy wiedząc doskonale, że i takby nie przeszli... stanowczo odmówili.

Nie myślę zaprzeczać, że nowy prezydent miasta posiada znakomite wiadomości co do gospodarki miasta, zna doskonale całą machinę urzędniczą magistratu, przyznaję, że p. Michalski kocha swe miasto, pragnie dlań wszystkiego najlepszego, niestety wszystkie te piękne chęci, zamiary pozostają w nieuchwytnej sferze marzeń... Stronnictwo, które wyniosło swego kandydata na wysoką godność prezydenta, będzie bacznie uważało, żeby nowa głowa miasta gorliwie spełniała swe zobowiązania... wobec ludzi, którzy dopomogli p. Michalskiemu do zastąpienia dra Małachowskiego w przewodniczeniu prześwietnej miejskiej Radzie.

Że tak będzie w istocie, najlepszem dowodem wybór I. wiceprezydenta dra Rutowskiego. Polityczna działalność dra Rutowskiego tak różnorodna, tyle razy zmieniająca poglądy, zasady... daje prawie pewność, że po tylu przejściach z jednego obozu politycznego do drugiego, dr Rutowski na stałe przywiąże się do swych najnowszych opiekunów ze Strzelnicy i sumiennie spełni swe obowiązki »anioła stróża« wobec swego zwierzchnika. Pan Michalski więc będzie miał lożę w teatrze, ładny ekwipaż, przyzwoitą pensję; pan Rutowski podczas przyjazdu wybitnych osobistości będzie miał mowy, spełniał funkcje reprezentacyjne... kwestje zaś obchodzące stolicę kraju będą omawiane wieczorami przy szklaneczce piwa w cienistym ogrodzie Strzelnicy...

Czekać tylko, jak nowa Rada miejska wystąpi z nowym projektem kilku lub kilkunastomiljonowej pożyczki na budowę nowych wspaniałych gmachów, na ulepszenie kanalizacji, na bruki... Czekać tylko, jak rozmaici krewni i kuzyni radnych, obecnie biedni pisarze w magistracie, pootwierają pierwszorzędne restauracje, sklepy galanteryjne...

Opozycja może sykać, może rzucać gromy; wybory kosztowały wprawdzie ogromne sumy, agitatorowie Strzelnicy powystawiali rachunki na kształt rachunku p. Brzezickiego dla szacha perskiego, lecz przynajmniej koszta te nie były nieużytecznymi; znając bowiem zdolności finansowe niektórych nowych radnych, możemy mieć niepłonną nadzieję, że w bardzo krótkim czasie odbiją swe wydatki z lichwiarskim procentem.

A równocześnie będą urzędowały rozmaite komisje mające zapobiedz szalonej drożyznie w mieście, będą stawiały coraz to inne wnioski w sprawach sanacyjnych, będą od czasu do czasu nadsyłać dziennikom obszerne sprawozdania z ciężkiej swej pracy, by potem módz bez fałszywej skromności przyjąć tytuł: »dobrze zasłużonego ojca miasta«.

Mimo to wszystko Lwów i tak może mówić o szczęściu, że wśród tych »ojców miasta« nie znalazł się nikt, ktoby zaproponował do prezydjum żyda. Stary, polski Kraków powinien zapłonąć wstydem oburzenia, że dla małostkowych, osobistych celów zdecydował się na rzecz, na którą nie odważył się nawet postępowy, o różnej ludności Lwów. *z. c.*



Admirał Kriegier,
który wojował z „Potemkinem“.

Rozruchy w Libawie.

Coś się psuć zaczyna w armji rosyjskiej, a szczególniej na flocie, czego najlepszym dowodem list inżyniera floty, Rosjanina, z Libawy. Przytaczamy go z zachowaniem wszelkich właściwości stylu.

...Wieczorem byłem w klubie. Siedliśmy do winta, ale zdążyłem zarobić tylko 20 kop., bo partnerzy rozbiegli się. Admirał otrzymał wiadomość, że pierwszy oddział (»ekwipaż«, jak nazywa brygady marynarskie terminologja urzędowa), wymówił posłuszeństwo oficerom. Przyłączył się doń 6, 9, 13 i 15 oddział, ten ostatni dyżurował tej nocy, był uzbrojony i zaopatrzony w ostre naboje.

Admirał zawołał o konie i zaraz odjechał. Rozbiegli się i inni oficerowie, ale admirał nie dojechał do portu, gdyż ktoś mu odradził. I do-

---

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

24 (Ciąg dalszy).

Drażniło to gospodarza, ale wysilił się na przyjemny uśmiech i ciągnął dalej nawiązaną rozmowę z przymusem:

— Mam na myśli, nietylko stanowisko urzędowe, ale i towarzyskie... Jest bowiem różnica pomiędzy naprzykład praktykantem a komisarzem, pomiędzy kawalerem a żonatym.

— O, jest — przyświadczył radca Pagórecki — żonaty żyje normalnie, ma swój dom, porządek w mieszkaniu... nie mówię tego naturalnie o panu radcy.

Malawski był pewien, że ów nieporządek kawalerski to aluzja do pajęczyny, a zastrzeżenie jest tylko osłodzeniem gorzkiej pigułki. Cierpliwość jego wyczerpała się, wstał z krzesła i rzekł grzecznie ale nie bez cierpkości:

— Daruje pan radca, że wtajemniczam go w sprawy domowe, ale Antoniowa... ma wzrok krótki... zostawiła tu poraz pierwszy, no i ostatni, pajęczynę, muszę ją usunąć — zaśmiał się sucho i szybko poszedł do kuchni.

Wrócił ze szczotką, zdjął pajęczynę i uspokojony żartował:

— To się trafia i w najlepszych domach, czy nie tak, panie radco dobrodzieju?

— O, tak, tak... pająk to zdradliwe stworzenie... ani śladu, a tu siatkę robi.

— U mnie zdążył usnuć tylko nić jedną i tę usunąłem.

— Pan radca ma taką naturę jak i ja. Skoro widzę nieporządek, usuwam go sam — spostrzegł się, że za wiele powiedział i kończył: — naturalnie w biurze, bo u mnie w domu pilnują kobiety.

Kobiety?! pomyślał gospodarz z ironją, one a porządek! Najlepszy dowód Antoniowa, tyle lat ją uczę, ale teraz wypędzę, albo już lepiej po ślubie moim. Uspokojony tak co do pajęczyny, jak i pozbycia się Antoniowej, rzekł:

— Otóż, panie radco dobrodzieju, skoro prosiłem o rozmowę, uważam sprawę za dosyć ważną.

— Naturalnie.. a więc...

— Stanowisko, jak mówiłem, nakłada na nas pewne obowiązki... a im wyższe miejsce zajmujemy, tem większe obowiązki przyświecania innym dobrym przykładem i poddaniem się prawom obowiązującym.

— Bardzo słusznie... bardzo szlachetnie!

— Kawaler, panie radco dobrodzieju, to jak ten ptak przelotny, urwie swe pożywienie to tu, to tam — uśmiechnął się zadowolony z porównania, — dopiero człowiek żonaty ma właściwą powagę i usuwa wszelkie wątpliwości co do swego moralnego prowadzenia się.

— Złote słowa pana radcy, — skinął gość głową, — ja zawsze byłem tego samego zdania, tylko nie umiałem go tak pięknie wyrazić jak pan radca.

— Mówię tak, bo czuję, panie radco dobrodzieju. Sam siebie oskarżam i sam siebie bronię. Oskarżam się, gdyż tak długo byłem kawalerem, bronię się, ponieważ mam zamiar wstąpienia w związki małżeńskie.

Spojrzał na gościa, ciekawy wrażenia swych słów i istotnie nie zawiódł się. Pagórecki był zdziwiony i bąknął:

— Pan!?... Pan radca żeni się!... Lecz gdy mnie pan radca zaszczycił swem zaufaniem, może zechce mi powiedzieć z kim? — kończył szczerze zaciekawiony, nie przypuszczał bowiem, aby Malawski po jednej wizycie oświadczył się o jego córkę.

— Z kim? — zaśmiał się gospodarz — otóż to była kwestja, nad którą zastanawiałem się długo. I przyszedłem do przekonania, że przyszła moja żona powinna pochodzić z uczciwego, przyzwoitego domu; mieć matkę zacną i dobrą; być wychowaną w tradycji i mieć przed oczyma żywy przykład, jaką powinna być żoną i gospodynią.

Tknęło coś gościa, że może Malawski myśli o jego córce, spojrzał badawczo i po chwili spytał z pewnem wahaniem się:

— I znalazł pan radca taką?

— Skoro chcę się żenić, musiałem taką spotkać... i po co tak długo obwijać w bawełnę? Powiem krótko i węzłowato: pragnąłbym ożenić się z córką pana radcy dobrodzieja.

— Z Romcią?

— Tak jest. Ona posiada wszystkie warunki, wymagane przezemnie. Co zaś do mojej osoby, pan radca dobrodziej mnie zna. Pensję łatwo sprawdzić, posiadam też mały kapitalik, zaoszczędzony no czarną godzinę. Zaś do mego charakteru, usposobienia, pan radca dobrodziej zna mnie cokolwiek. Nie jestem graczem, hulaką, lampartem, lubię życie ciche, spokojne, zgodne. Czy nie tak?

— Ja też pod tym względem nic nie zarzucam panu radcy — mówił cokolwiek zakłopotany, bo nie miał gotowej formuły odpowiedzi.

— Zapewne pan radca dobrodziej myśli o różnicy wieku — zawołał pośpiesznie — otóż może się pan radca spytać doktora, który mi radził ożenienie się — podkreślił te słowa — on mnie badał, a ja sam czuję, że posiadam warunki potrzebne na męża... pod tym względem mam dobrą kwalifikację — zaśmiał się nie bez goryczy, bo przypominała mu się kwalifikacja Wadowskiego.

— Nie wątpię, panie radco... i prawdziwy to zaszczyt dla mnie i mego domu, że pan radca wybrał moją córkę na dozgonną towarzyszkę. Propozycja jednak pana radcy zaskoczyła mnie niespodziewanie, sam nie wiem...

— Panie radco dobrodzieju — przerwał mu Malawski z żywością — proszę mnie wysłuchać spokojnie. Mówię do pana radcy dobrodzieja, jako do ojca i pana domu, bez którego woli i pozwolenia nic zajść nie może... otóż jako do głowy rodziny zwracam się, czy pan radca dobrodziej przyjmuje w zasadzie oświadczyny, czy też ze względów tylko panu znanych odrzuca?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

brze zrobił, gdyż na pewno zabitoby go — i nic więcej.

O kwadrans na dwunastą usłyszałem pierwsze strzały. W tej chwili kapitan Ch. zaprosił mnie na kolację. Myślę sobie, że do domu niema się znowu co śpieszyć tak bardzo.

Po dwunastej wyszedłem z klubu. Doróżki ani na lekarstwo. Do portu, gdzie wynająłem mieszkanie, jest z wiorsta drogi, poszedłem więc pieszo. Po drodze spotykam wciąż patrole. Salutują, jak gdyby nigdy nic. Pytam, co się dzieje? Powiadają: »załoga czegoś buntuje«. Już byłem o kilka kroków od domu, gdy jakiś osioł strzelił do mnie dwa razy z za węgła z rewolweru. Trafił blisko, bo słyszałem świst kul.

Wchodzę do domu. Ruina. Wszystkie szyby potłuczone. Deńszczyk leży na łóżku i stęka. Co się stało? Rękę mi kamieniem przetrącili.

Na ulicy idzie coraz mocniejsza kanonada. Biorę rewolwer i sam wychodzę przed dom. Biegnie kilku majtków.

— Czyście powarjowali, czy co? pytam.

— Nikak niet, wasze Wysokobłahorodje.

— A więc czegoście roznieśli moje mieszkanie. Com ja wam winien. Nikomum nic złego nie zrobił, przyjechałem dopiero kilka dni temu i nawet jeszcze nie zacząłem pełnić obowiązków.

— No to niech pan wybaczy! Zaszła omyłka! Zawsze, co nagle, to po djable.

Rezultaty nocnego buntu były takie: Dziesięciu zabito, lub raniono ciężko. Potłuczono szyby w mieszkaniach oficerów.

Na drugi dzień, o wpół do ósmej rano cała załoga już stała w szeregach naprzeciwko statków. Zaczęło się badanie, które nie wiele pomogło, a zabawnych wypadków było sporo. Jeden majtek, na pytanie dlaczego należał do buntu, odpowiedział, że dlatego, bo mu w tym roku nie dano nowej powłoczki na poduszkę...

Ja tak sobie myślę, że burzą się marynarze, bo źle ich żywią, a męczą pracą. Na brzeg pozwalają wychodzić bardzo rzadko, a gdy się ktoś spóźni o pięć minut, to go wsadzają na dwa tygodnie do aresztu.

Pytam marynarzy: »Cóż, jużeście skończyli? Czy mogę kazać powstawiać szyby?«

— Powiadają: »Tak-że, wasze wysokobłahorodje, nie warto, bo trzeba poczekać, bo »główna kwatera« naznaczyła władzy tylko rozejm na dwa dni, a potem znowu się zacznie«.

Teraz już otaczają port wojskiem ze wszystkich stron. Broń w kozły, stoją kartaczownice, ale żołnierze powiedzieli majtkom: Nie bójcie się. Jak co, będziemy strzelali w powietrze«.

Wczoraj oczekiwaliśmy nowych rozruchów. Miano rabować domy, ale skończyło się na pogłoskach. Jak się pokazuje, część majtków była na brzegu i obradowała gdzieś razem z robotnikami, poczem posłała paru swoich na statki uprzedzić, że wróci nie sama, ale z cywilnymi, i prosi, aby nikt nie ważył się strzelać.

Tak piszą z Libawy.



Plan Odessy.

Potemkiniada.

Korespondent *Rusk. Słowa* rozmawiał z popem na »Potemkinie« Parmienowem, który znajduje się obecnie na kuracji w szpitalu. Parmienow o chwili wybuchu buntu na pancerniku opowiada:

»Dnia 27 czerwca zażądano prowiantu, przeważnie mięsa, które też dostawiono na okręt z Odessy. Na pancerniku panował zupełny spokój. Tylko gdzieniegdzie prowadzili szeptem rozmowy robotnicy, zabrani na okręt w Sebastopolu. Przygotowano obiad. Próby jedzenia dokonali, jak zwykle, dowódca pancernika, starszy lekarz i starszy oficer Hilarowski. W czasie obiadu jeden z marynarzy znalazł w mięsie robaka.— Wszczął się ogólny hałas, który wkrótce zamienił się na jawny bunt. Pośpieszyłem na pokład okrętu, gdzie jeden z marynarzy uderzył mię kolbą w twarz. Zdołałem zejść na dół, gdzie pozostałem, obserwując co się dzieje. Marynarze wpadali do kajut oficerskich i bagnetami niszczyli wszystko. Rozległy się strzały. W przerażeniu ukryłem się za pakami, a kule przelatywały nad mą głową. — Wreszcie pod grozą śmierci wyciągnięto mnie stamtąd na pokład.— Korzystając z zamętu, schowałem się w garderobie, gdzie pozostawałem do rana dnia następnego. Drzwi od mego schroniska wreszcie wyrwano, a jeden z marynarzy oznajmił:

— Możesz wyjść ojcze, wszystko skończone!

Następnie zażądano odemnie, abym udzielił ostatniego pomazania umierającemu Omelczukowi.

— Prędzej ojcze — wyszeptał umierający raniony w kość pacierzową.

Wkrótce zmarł starszy lekarz. Zażądano odemnie, abym i jemu udzielił pociechy religijnej. Skonał on na moich rękach po upływie 20 minut. Ranionego w bok komendanta już nie zastałem. Nim skonał, wrzucono go do morza. Tak samo postąpiono i z innymi oficerami. — Miejsce starszego lekarza zajął młodszy, który zrobił mi opatrunek. Na odprawienie nabożeństwa żałobnego za starszego lekarza marynarze nie pozwolili. Następnie rozkazano mi, abym ze zwłokami Omelczuka udał się do miasta, gdzie też pozostałem«.



Elizeusz Réclus,
głośny francuski geograf.

W obronie drzew.

Mówią, żeśmy narodem rolniczym, i że przywiązanie do gleby jest u nas uczuciem wrodzonem, że kochamy naturę i rozkoszujemy się jej pięknem. Otóż doświadczenie życiowe nasuwa nieco inne wnioski.

Pomijając sprawę roli, co byłoby tu tematem zanadto obszernym, nigdzie może tak mało nie dba się o drzewa, jak u nas. Wieluż u nas jest takich, coby rozkoszowali się okazałem drzewem, sadzonem własnemi rękami lub wła-

WINA i POKUTA

47 (Ciąg dalszy).

Nakoniec po wielu wahaniach jednego poranku sir Filip wszedł do salonu bankiera i otworzył mu swoje serce, zatrzymując się niekiedy i patrząc na dno swego kapelusza — jak gdyby wydrukowane tam nazwisko kapelusznika było czarodziejskim talizmanem, który mu ułatwiał oświadczenie się. P. Dunbar był nadzwyczajnie uprzejmym.

— Czy p. Dunbar raczy zaszczycić sir Filipa i powierzyć jego staraniom szczęście swej córki? Czy raczy obdarzyć sir Filipa nieocenionem szczęściem posiadania jej drogiej ręki?

— P. Dunbar oświadczył, nie stawiam przeszkód, byle Laura się na to zgodziła. To warunek nieodzowny. W każdym razie wola Laury wszystko tu stanowi. Nie myślę sprzeciwiać się wyborowi mej córki, zwłaszcza jeśli ten wybór padnie na osobę jej godną. Niech zaślubia kogo zechce, byle ten szczęśliwy śmiertelnik był uczciwym człowiekiem.

P. Dunbar ciężko westchnął, mówiąc ostatnie wyrazy; często mu to jednak się zdarzało i wytłumaczył się, przypominając, że cierpi na wątrobianą chorobę, której nabawił się w Indjach.

— Sprawi mi to wielką przyjemność, jeśli Laura wyjdzie za mąż — rzekł — i będę szczęśliwym, widząc ją pod opieką dobrego męża.

Sir Filip Jocelyn wstał, nie posiadając się z radości. Chętnie byłby serdecznie uściskał rękę bankiera na dowód swej wdzięczności, ale Henryk Dunbar pożegnał go giestem rozkazującym.

— Do widzenia sir Filipie — rzekł. — Nie jestem przyjemnym towarzyszem i poproszę cię o pozwolenie wrócenia do mojego *Times'a.* Wy młodzi ludzie, nie oceniacie wartości *Times'a.* Wolicie pisemka, w których wyczytujecie plotki miejskie, opowiadania o walkach bokserów i tym podobne dziecińistwa. Myślę, że zastaniesz pan miss Dunbar w salonie niebieskim. Pomów z nią zaraz, jeśli chcesz, a potem chciej mi donieść o rezultacie rozmowy.

Rzadko się zdarza, by tak łatwo oddawano rękę dziedziczki mlljona funtów sterlingów. Sir Filip wyleciał jak na skrzydłach z pokojów bankiera.

— A to jakieś poczciwe człeczysko! — pomyślał — ktoby temu uwierzył? Byłem pewny, że będzie robił wielkie trudności, a tymczasem posyła mię prosto do panny i pozwala do niej się zalecać! A jeśli ona mi odmówi? Może Laura nie kocha mnie, może jest tylko piękną zalotnicą, której próżności pochlebia, że straciłem dla niej głowę? Precz te myśli! Chcę wierzyć i wierzę, że ona jest aniołem dobroci i niewinności.

Pomimo jednak tej wiary, odwaga opuściła prawie baroneta, gdy wszedł do niebieskiego salonu, gdzie miss Dunbar siedziała przy oknie w blasku promieni słonecznych. Zajęta była rysowaniem, kredki i inne przybory leżały na stoliczku; ale ręka od niechcenia trzymała ołówek w ślicznych paluszkach. Zamyślona dziewica patrzyła przez okno na murawę.

Usłyszawszy kroki baroneta, zadrżała, ołówek wypadł z jej palców; wstała i obróciła się do gościa. Piękna jej twarz była w cieniu, ale ten cień nie ukrył nagłego rumieńca i wyrazu szczęścia, który rozpromienił jej lica, gdy poznała sir Filipa.

Ten wyraz twarzy i anielskie spojrzenie, były szacowniejszym skarbem dla zakochanego, niż Jocelyn's Rock i szlachectwo, datujące od pierwszych Stuartów angielskich. Po tem nieocenionem spojrzeniu twarz dziewicy oblały wstydliwe rumieńce, świeże i promienne, jak zwilżona rosą korona piwonji uszczkniętej o wschodzie słońca.

Widok ten wystarczał kochankowi. Filip Jocelyn nie był zarozumiałym, poznał jednak zaraz, że jest kochanym i że długie oświadczenia byłyby niepotrzebne. A jednak długo rozmawiali z sobą i myślę, że słońce jesienne nie oświecało w tym dniu istot szczęśliwszych nad tych dwoje kochanków. Długo siedzieli przy sobie i słońce zniknęło z widnokręgu, gdy Filip Jocelyn opuścił Maudesley. Wtedy dopiero Filip spostrzegł, że ta wizyta poranna przedłużyła się poza dozwolone granice.

Baronet został przyjęty. Nazajutrz wcześnie z rana znowu poszedł do p. Dunbar i prosił o wyznaczenie bliskiego ślubu. Bankier chętnie zadość uczynił tej prośbie.

— Niech ślub odbędzie się w pierwszym tygodniu listopada, — rzekł. — Sprzykrzyło mi się w Maudesley i mam ochotę podróżować po stałym lądzie. Naturalnie pozostanę tu na ślub córki.

Filip Jocelin zachwycony był, że pozwolono przyspieszyć jego szczęście. Poszedł zaraz do Laury i powtórzył jej słowa p. Dunbara. P. Madden była oburzona, że tak bez ceremonji załatwiono sprawę.

— Ciekawam bardzo, — rzekła — kiedy przygotujemy wyprawę dla mojej młodej pani? Mężczyzni nie znają się na tych rzeczach. Mów sobie, co chcesz, milordzie, nie masz na świecie szwaczki, któraby podjęła się uszyć w ciągu tygodnia suknię ślubną i wszystkie stroje potrzebne dla żony baroneta!

Ale zarzuty p. Madden stanowczo usunięte zostały. Jeśli mamy wyznać całą prawdę, poczciwa kobiecina była bardzo uszczęśliwioną i dumną z tego, że jej młoda pani wychodziła za baroneta. I najzupełniej zapomniała o dawnym swoim ulubieńcu Arturze Lovell i bezwłocznie zajęła się ważną kwestją wyprawy. Wezwano do Maudesley Abbey komisanta z najpierwszego magazynu strojów w Londynie. Przywiózł różne próbki materji, tiulów i koronek; wybrano i obstalowano mnóstwo gałganków, potrzebnych na wyprawę miss Dunbar.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

snem staraniem? Wieleż to drzew publicznych niszczeje wskutek nieposzanowania, złośliwego uszkodzenia i wprost zbrodniczej ręki? Prawdziwemu przyjacielowi drzew wprost ręce opadają ze zniechęcenia, patrząc, jak mu jego zabiegliwą pracę niszczą rabusiowskie lub tylko barbarzyńskie instynkta.

Istnieje u nas ustawa krajowa w obsadzaniu dróg publicznych drzewami. Ustawa ta nie była nigdy przymusowo wprowadzona w życie. Z początku, Wydziały powiatowe jeszcze od czasu do czasu przypominały ten obowiązek, ale od lat dziesięciu nie ma już o tem wcale mowy. Tymczasem jeżeli obsadzenie dróg drzewami owocowemi, nie ma być tylko pustym frazesem — albo okazją do jakiejś reklamy, to przedewszystkiem dążyć należy, by wszystkie drogi obsadzone zostały najprzód drzewami dzikiemi. Bo jeśli u nas nie szanuje się drzewa dzikiego i jeden urwisz jest w stanie cały ich szereg wyłamać i zniszczyć, — to cóż mówić o drzewach owocowych gdzie dla jednego owocu łamie się całe gałęzie!

Jeżeli w Niemczech jest takie ogromne poszanowanie drzew, tak przydrożnych, jak i owocowych w ogrodach, to zapewne przyczynił się do tego wprost barbarzyński sposób, w jaki karano tego rodzaju przestępców. W średnich wiekach zniszczenie rosnącego drzewa karano śmiercią, a nawet męczarnią, i to w ten sposób, że wypruwano kiszki z delikwenta, snując je około zniszczonego drzewa. Było to naturalnie barbarzyństwo — ale i dziś za wyłamanie żywego drzewa można się dostać na pół roku do kryminału. A u nas? — przedewszystkiem każą ocenić szkodę. A że drzewo takie ma realną wartość niewielką, więc i kara bywa niewielka, a skarżący schodzi do roli natrętnego pieniacza.

Niedawno przecież wyszło z Wiednia wyjaśnienie, iż zabranie owoców z cudzego ogrodu nie jest kradzieżą! Pisma socjalistyczne przyjęły to wyjaśnienie z uwielbieniem.

Jeżeli drzewa mają mieć opiekę publiczną, potrzeba albo surowej ustawy karnej, albo wysokiego stopnia oświaty i kultury. Druga droga jest pewną, ale bardzo długą — pierwsza zaś krutszą i skuteczniejszą. Trzeba surowo karać rabusiów, a drzewa publiczne będą rosły śmiało i zdrowo.

A teraz parę słów o naszem zamiłowaniu do drzew.

Pałac niegdyś Moszyńskich od wiosny bieżącego roku wynajęły władze wojskowe i zaraz w ogrodzie wyczyszczono ścieżki, podsiano zniszczone trawniki i otoczono opieką drzewa. Nie wyprowadzam z tego żadnego wniosku, bo nie chcę nikomu robić reklamy.

Paręset kroków dalej, na ogrodzie Strzeleckim świeżo kupiono trzy parcele pod budowę dwóch domów. Wszystkie trzy razem mają około 500 sążni kwadratowych. Według obowiązującej ustawy budowlanej, wolno jest zabudować 80 prc. powierzchni, tj. że około 100 sążni musi być niezabudowanych i zostać jako podwórze. Otóż nabywcy tych parceli zrobili przedewszystkiem kompletną »rzeź niewiniątek« i wszystkie drzewa do ostatniego wyrąbali. Czyż na tych stu sążniach, pozostałych od zabudowań, nie mogło się ani jedno drzewo ostać? Wszak drzewo, to dopełnienie naszych płuc — pochłania to, co nasze płuca wydzielają, jako dla organizmu naszego szkodliwe, to jest kwas węglowy. Drzewo już duże, sięgające koroną wysoko, byłoby tam wiodło wesoły żywot, ku pociesze i zdrowiu mieszkańców, gdy wszelkie posadzone tam później drzewka lub krzaki wieść będą żywot suchotniczy. — Więc zniszczono kilka drzew niepotrzebnie — i to drzew dużych i pięknych.

Ale my ogromnie kochamy: naturę, zieloność i drzewa. *A. R.*

ZE ŚWIATA.

Ludność Poznania jak wykazuje ostatni spis ludności, wynosi okrągłe 130.000 mieszkańców.

* * *

Plany Tesli. Głośny elektrotechnik Tesla rozwija w naukowem piśmie fachowem *Electrical Woldr and Engineer* swoje plany na przyszłość. Dowiadujemy się zatem, że miljarder Piermont Morgan oraz towarzystwo Niagary dali mu do rozporządzenia środki dla wprowadzenia w czyn wszelkich jego pomysłów. Kazał tedy, między innemi, wznieść wieżę, mającą 57 m. wysokości, a z wieży tej będzie próbował przenosić siłę elektryczną, bez drutu i kabla, w promieniu 48 klmtr., w ilości dotąd niebywałej. Całe oświetlenie Nowego Jorku, oraz domów prywatnych, koleje: podziemna, uliczna i napowietrzna, samochody, okręty, a nawet zegary mają z tej stacji centralnej czerpać potrzebny prąd elektryczny. Promieniować z niej będzie siła 10.000 koni i napięcie 100.000 volt, które podzielone zostaną na części, obejmujące siłę pięciu koni. Dla uzyskania takiej olbrzymiej ilości energji elektrycznej potrzebne jest zastosowanie sposobu, który Tesla na razie trzyma w tajemnicy. Nie daje też żadnych wyjaśnień co do wytwarzania i przenoszenia siły elektrycznej.

* * *

Kiełbasa 610-cio metrowa. Dawniej, kiedy ludzie nie znali jeszcze teatrów, cyrków, koncertów, wpadali na różne pomysły, ażeby się zabawić i innych zadziwić. W Królewcu zrobił cech rzeźnicki, jak głosi podanie, na Nowy Rok 1801 roku olbrzymią kiełbasę, która ważyła 8 cetnarów i 85 funtów. Długość tej kiełbasy wynosiła 610 metrów. Spotrzebowano do niej 81 szynek, 1 i pół beczki soli, 1 i pół beczki piwa i przeszło 18 funtów pieprzu. — Koszta nie zanadto wysokie, gdyż razem z robotą kosztował funt 44 hal. Z tym olbrzymem zrobili pochód przez całe miasto ku wielkiej uciesze licznie zgromadzonej publiczności. Po pochodzie urządzili sobie bal, na którym wypito 40 beczek piwa. Beczka piwa kosztowała wówczas 18 koron 60 hal., a zatem kosztowała cała zabawa 1173 kor. 36 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś środa Jana Gwalberta opata i Marcjanny panny; we czwartek Małgorzaty panny i Anakleta papieża męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 47, zachód przypada o godz. 7 minut 44, długość dnia godzin 15 minut 57

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

W obronie Mikołaja II. Numer wczorajszy *Głosu Narodu* został skonfiskowany za dwa ustępy artykułu p. t. »Czarne duchy Rosji«, — w których była wyrażona wątpliwość co do inteligencji cesarza rosyjskiego... C. k. Prokuratorja zdecydowała się na konfiskatę dopiero o godzinie 9 tej wieczorem, kiedy dziennik był już wysłany na pocztę.

Wziąwszy pod swoją opiekę Wilhelma II i żydów, c. k. Prokuratorja ratuje teraz honor cara, to jednak może tylko pogorszyć opinję o stopniu umysłowego rozwoju biednego Mikołaja II«.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Otwarcie kościoła. W ubiegłą niedzielę w Sławatyczach (na Chełmczyźnie) otwarto po ośmnastu latach kościół. Pierwszą mszę odprawił proboszcz z Tyczny, ks. Solnicki. — Przybyły kompanje z Wisznic i Tyczny. Biskup przybył o godzinie 6 ej wieczorem. Ustawiono dwie bramy tryumfalne, mieszczanie: Chorąży, Romanowski i Mikołajewski podali chleb i sól. Była także deputacja żydów. Wiernych zebrało się sześć tysięcy.

Z Łodzi. Od dwóch tygodni w mieście panuje zupełny spokój i krążą już pogłoski o zniesieniu stanu oblężenia lada dzień. Wieści uspokajające wpłynęły doskonale na przemysł; z Cesarstwa przyjeżdżają codziennie kupcy, którzy wyjechali z Łodzi, lub wrócili z drogi, dowiedziawszy się o zaburzeniach i ogłoszeniu stanu wojennego. Najwięcej obstalunków nadchodzi z Syberji, która, skutkiem ciągłego zajęcia koleji przez przewóz wojska, była przez półtora roku pozbawiona komunikacji handlowych.

Fabrykant Ramisch, o zamordowaniu którego wraz z rodziną, podczas zaburzeń łódzkich donoszono powszechnie żyje, — jak również wszyscy członkowie jego rodziny.

Ładna policja. Z Mińska donosi *Siewierozapadnyj Kraj*, iż nowy gubernator Kurłow, objeżdżając miasto, znalazł policję w takim stanie, że trzecią część policjantów aresztował, a na stójki posłał komisarzy cyrkułowych. Bofenberg otrzymał publiczną naganę.

Z KRAJU.

Administracja dóbr hr. Potockiego w Krzeszowicach za przykładem krak. Tow. rolniczego ubezpieczyła kilkudziesięciu funkcjonarjuszom lasowym i ich rodzinom pełne emerytnry w krajowem Tow. wzaj. ubezp. Urzędników prywatnych, opłacając dwie trzecie składki za to ubezpieczenie z funduszów właściciela. Dowiadujemy się, że także wiele innych instytucji postanowiło już zasadniczo postąpić w ten sam sposób.

„Sokół“ gwoździecki rozesłał dotąd 4000 imiennych odezw do rodaków z prośbą o poparcie przy budowie własnego gniazda. Na odezwy te wpłynęło dotąd 900 koron za 257 przekazami — wróciło odezw niedoręczonych adresatom lub nieprzyjętych 243 — jest więc w obiegu 3100 odezw. Ponieważ odezwy prowadzi się w ścisłej ewidencji, prosi Wydział „Sokoła“, tych, którzy z jakichkolwiekbądź powodów żadnej kwoty nie nadesłali, o łaskawy zwrot odezw wraz z przekazami.

Z Zakopanego. Krakowski teatr ludowy pod dyrekcją K. Gabryelskiego rozpoczął sezon „Krajem“ sztuką osnutą na tle stosunków w Królestwie Polskiem. — Publiczność zgromadzona bardzo licznie, przyjmowała artystów owacyjnie — wywoływała ich po kilkakroć. Repertuar zapowiada „Na dnie“ Gorkiego, „Wesele“ Wyspiańskiego „Warszawiankę“ i „Betleem polskie“.

Bilety na wszystkie przedstawienia w znacznej części już rozsprzedane.

W poniedziałek na tutejszym głównym dworcu kolejowym 35-letni parobek Józef Malacina przyjechawszy furą po dachówki i idąc odszukać potrzebny wagon, dostał się w czasie szybowania między wozy, które go nawpół zmiażdżyły. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz dr. Chwistek. Jest nadzieja utrzymania potłuczonego przy życiu.

Nowy Sącz 10 lipca. Dziś przed południem utopił się w Dunajcu 19 letni Wojciech Jaskółka, uczeń szkoły wydziałowej, syn gospodarza z Biczyc pod Nowym Sączem. Jaskółka kąpał się pod mostem kolejowym, a próbując przepłynąć Dunajec, natrafiwszy na głębię, porwany prądem, zatonął. Woda uniosła ciało kilkaset kroków, aż miejscowi rybacy na wezwanie żandarma wyłowili je sieciami. Wszelkie próby przywrócenia do życia okazały się już bezowocne.

Szczawnica. Dnia 15 bm. grupa artystów krakowskiego teatru miejskiego rozpocznie tu szereg przedstawień. W skład grupy wchodzą pp.: Popławska-Morska, Konarska, Sokoliczowa, Sznage, Jeremi i pp. Popławski, Andruszewski, Zawierski, Sieniawski, Strycharski, Stanisławski, Rychter.

Na pierwsze przedstawienie danem będzie „Ach to Zakopane“. — Wogóle na repertuar sezonowych przedstawień wejdą sztuki lekkie.

Mianowania pocztowe. Dyrekcja pocztowa i telegrafów zamianowała pocztmistrzami II kl. 2 st. pocztmistrza *ad personam* Wład. Niemczewskiego w Kozaczówce i ekspedjentów pocztowych: Marję Dręgowską w Zaborowie, Rozalję Fedorowiczową w Rzepienniku strz., Marję Baumel w Dublanach, Marję Szufel w Pysznicy, Marję Gutkowską w Wybranówce, Marję Makowską w Czchowie, Franciszkę Schneidrową w Czernichowie, Eugenję Kwiatkowską w Łopuszance Chominej, Annę Hałoszka w Mogielnicy, Aldonę Skorobohatą w Sokołówce k. Ożydowa, Felicję Tyszyńską w Koropcu, Marję Niżankowską w Tartarowie, Frydrykę Pniower w Lachowicach, Stefana Nawareckiego w Sorocku, Ludwinę Gadomską w Komańczy, Janinę Nowicką w Zawoji, Stanisława Skopowskiego w Chorkówce, Henę Geschwind w Jodłowej, Djonizego Hrycynę w Wołczkowcach, Teresę Węgrzynowicz w Rożniowie, Stefana Jaworskiego w Borzęcinie, Franciszka Siwka w Ohrynowie, Zofję Boddin w Siankach, Bron. Cichulskiego w Świrzu, Zuzannę Solakiewiczową w w Łyścu, Marję Magierską w Kalnicy, Lud. Dekańskiego w Ihrowicy, Józefa Wędziłowicza w Grębowie, Edwina Topolnickiego w Hulczu, Włodzimierza Korczyńskiego w Glińsku, Jana Karmańskiego w Kamieniu, Włodzimierza Niśkiewicza w Zassowie, Stanisławę Zasowską w Jaremczu, Karolinę Męcińską w Spasie, Zygmunta Trauczyńskiego w Uściu solnem, Eugenję Kronenfeld w Łomnej, Ludwika Drozdowskiego w Denysowie, Sew. Kaczkowskiego w Witkowie Nowym, Hel. Hermanową we Lwowie 14, Antoniego Cybyka w Majdanie sieniaw. dla Jarosławia 2, Jana Pitułko w Siemikowcach, pocztowego urzędnika pom. Mik. Hordyńskiego dla Grodziska, ekspedjentów pocztowych Roz. Braunerową w Husakowie, Sofrona Drzymalika w Bobrówce, Kazimierza Turzańskiego w Milatynie nowym, Jana Flaczkiewicza w Panwi.

Dyrekcja poczt nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Laszkach zaw. byłej ekspedytorce Aurelji Januszewskiej, w Korolówce ob. Koł., Mar. Grabowskiemu, w Kalinowie Bonawenturze Rydlowi, w Hrebenowie Kaz. Bartlowi, Tęczynku Marji Białkowskiej ze Skrzydlny, Skrzydlnie Janowi hr. Ponińskiemu, Polance Karol Leonowi Bernardowi z Męciny, Paryszczu Kaz. Piątkowskiej, Borowy Janowi Kwaśniewskiemu, Stratynie Mich. Tomaszewskiej, Szczawnem Jan. Radziejowskiemu, Oknie ad Hor. Zygm. Żelechowskiemu, Rodenicach Jadw. Oknińskiej, Rzęśnie pol. Teresie Ginilewicz, Bilczu złot. Eug. Hardziejewskiej, Choczni Oldze Kieryczyńskiej, Polance wl. Laurze Herwicz, Podkamieniu k. Roh, Rudolfowi Kolpy'emu, Kniażem Alojzji Michalewskiej, Wzdowie Ant. Pakiesowej, Maksymówce Janowi Brzezińskiemu, Rytrze Józefowi Szczepańskiemu, Ohladowie Bogumił. Opoleckiemu, Majdanie sien. Adrjanowi Onyszkiewiczowi, Wiśniowej n. W. Karolowi Pecowi, Wiśniowie k. Buk. Bogdanowi Szczawińskiemu, Męcinie wiel. Alojzemu Gregorekowi.

KRAKÓW, 12 lipca.

Rada miejska odbędzie we czwartek posiedzenie. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji szkolnej i wybór delegata do Rady szkolnej krajowej, oraz kilka wniosków sekcji ekonomicznej.

Pielgrzymka krakowska do Częstochowy wyruszy pod przewodnictwem Jana Farana z Krakowa dnia 23 bm. po odprawionej wotywie i udzielonem błogosławieństwie z kościoła XX. Karmelitów na Piasku.

Chcący brać udział w pielgrzymce winni się wcześnie postarać o paszporty, lub o przepustki.

Na wizytację tutejszej dyrekcji kolei państwowych przybył wczoraj do Krakowa radca sekcyjny w ministerstwie kolejowem i szef departamentu spraw osobistych, Rudolf hr. Chorinsky. W ciągu dnia wczorajszego zwiedził hr. Chorinsky biura dyrekcji, informując się o zakres czynności poszczególnych urzędników, oraz udzielał posłuchań funkcjonarjuszom dyrekcji i krakowskiego okręgu. Dzisiaj odjechał hr. Chorinsky na dalszą inspekcję do Galicji.

Z Uniwersytetu. Pp. Stanisław i Władysław Foltyńscy i Kazimierz Stasiniewicz, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień magistrów farmacji.

Urlopy. W sądzie krajowym karnym rozpoczął od wczoraj kilkutygodniowy urlop wice-prezydent sądu krajowego dr Djonizy Pogrzelski; zastępstwo objął radca apelacyjny dr Józef Kaiser.

W miejskiej Kasie oszczędności rozpoczął kilkutygodniowy urlop II dyrektor p. Zygmunt Kowalski.

Sekcja Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szk.“ rozpocznie swoje urzędowanie dnia 28 bm. W godzinach od 12 do 2-ej w południe, udzielać będzie potrzebnych informacji rodzicom i opiekunom młodzieży, zarazem polecać „stancje“ dla zamożniejszych i biedniejszych uczennic i uczniów szkół średnich.

Nowy zakład graficzny „Zorza“ powstał w Krakowie. Kierownikiem jego jest p. Z y g m u n t a G o t t l i e b, były uczeń krakowskiej i monachijskiej Akademji Sztuk Pięknych. Ukończywszy „Graphische Lehr und Versuchsanstalt“ w Wiedniu, pracował w wielu największych zakładach zagranicy jako kierownik, a także w literaturze fachowej, a prace jego spotykały się z wielkiem uznaniem.

Otworzenie zakładu „Zorza“ w kraju, da naszym artystom sposobność rozwijania swych sił w akwafortcie i litografji artystycznej, a specjaliści znajdą w kierowniku zakładu chętnego technicznego doradcę.

Miejski skład węgla, który przed tem tak doskonale prosperował, dziś, jak nas informują, chyli się do upadku. Tak n. p. skład ten sprzedawał dawniej dziennie przeciętnie po 500 cetnarów — dziś liczba ta nie dochodzi nawet 100. — Skład cieszył się zaufaniem mieszkańców, gdyż sprzedawał węgiel czysty, bez miału i bez kamieni, które dozorujący oddziela, a nadto waga była rzetelna. To też przynosił przeszło 2.000 k. czystego dochodu, a prócz tego dawał ubogim do 2.000 cetnarów węgla bezpłatnie. Dziś jest niedobór.

Jeżeli zatem skład ten podobnie będzie administrowany jak obecnie, to w krótkim czasie usłyszymy o jego zupełnym upadku i zwinięciu, a wtedy prywatne składy znów podniosą ceny dowolnie, ze szkodą mieszkańców, a zwłaszcza biedaków. Sądzimy, że można jeszcze zaradzić grożącemu złu, przez lepszy nadzór.

Z dyrekcji kolei państwowych. Ogólny ruch pociągów na przestrzeni Tarnów-Orłów pomiędzy stacjami Łowczówkiem, Pleśną i Tuchowem, podjęto napowrót dnia 8 lipca b. r.

Dobrze poinformowany. Dom pod l. 18 przy ul. Basztowej był własnością p. Stanisława Koszyka, od którego został odkupiony przez żyda, który w dwa dni po nabyciu zawarł kontrakt najmu z rządem na lat 11 dla nowo utworzonego urzędu kierownictwa budowli wodnych w Krakowie. Że to nie żaden traf, lub przypadek, można ręczyć. Żyd musiał z góry być upewniony o korzystnym najmie całego domu; ciekawi jednak jesteśmy, kto go tak dokładnie poinformował?

Piekarska awantura. Z okazji wyzwolin czeladnicy piekarni p. Schmidtowej przy ulicy Florjańskiej w niedzielę w południe silnie podchmieleni urządzili taką awanturę, że aż publiczność musiała interwenjować, aby rozbrykaną czeladź uśmierzyć. Policja aresztowała Zygmunta Kawala i osadziła pod telegrafem, gdzie znajdują się także połamane kije bilardowe, którymi awanturnicy okładali się wzajemnie.

Zwłoki topielca. Wczoraj po południu na przestrzeni pomiędzy Rybakami a Skałką rybacy natrafili w Wiśle na zwłoki topielca. Po wydobyciu okazało się, że są to zwłoki mężczyzny leżące od trzech miesięcy w wodzie i skutkiem tego tak nadpsute, że trudno stwierdzić tożsamość osoby. Według przypuszczeń mają to być zwłoki niejakiego Józefa Cygana z Krowodrzy. Topielca przewieziono na cmentarz.

S k ł a d k i n a W e t e r a n ó w 1831 r. złożyli w miesiącu czerwcu r. b. p. Kazimierz Winnicki z Turad od obywateli dawnego obwodu Stryjskiego 115 koron 41 halerzy.

R o z d a n o w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy Weteranów, najem pokoju, na biuro, usługę, portorja itp. razem 264 kor. 39 hal., przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

NEKROLOGJA.

Helena K u c z m i e r c z y k o w a, żona krakowskiego kupca, zmarła w Makowie.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We środę: «Konsul jeneralny».
We czwartek: «Słodka dziewczyna», operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Wznowienie.
W piątek: «Narzeczona miljonerka», operetka w 3 aktach Henryka Perté. Po raz pierwszy.
W sobotę: «Konsul jeneralny».
W niedzielę na ogólne żądanie: «Halka», opera naro dowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.
Początek o godzinie 8 wieczorem.

Repertuar teatru popularnego

w budynku cyrkowym przy ul. Wielopole.

We środę: «Podróż do Japonji».
We czwartek: »Podróż do Japonji«.

Jubileusz zakonnika.

Od lat 14 przebywający w naszem mieście przeor konwentu i przełożony szpitala Bonifratrów O. Laetus B e r n a t e k, obchodził we wtorek 40 tą rocznicę swojego wstąpienia do zakonu Braci Miłosierdzia św. Jana Bożego.

Czcigodny Jubilat urodzony w 1847 roku w Goeding na Morawach, po ukończeniu szkół średnich wstąpił do zakonu Bonifratrów w Wiedniu dnia 11 lipca 1865. Po ukończeniu nowicjatu i uniwersytetu ze stopniem magistra farmacji, zajmuje w konwentach prowincji rozmaite urzędy aż w roku 1891 przybywa do Krakowa jako przełożony i wybrany zostaje na to stanowisko 6 razy przez kapitułę jeneralną.

O. Bernatek zastał cały zakład, t. j. klasztor i szpital w wielkiem zaniedbaniu i siłą woli, energją i obrotnością tchnął weń ożywczego ducha. Dźwignął nietylko ruiny dawnego, ale zbudował nowy wspaniały gmach jubileuszowy, który dziś jest ozdobą Kazimierza.

Ilość łóżek w starym szpitalu podniósł do 60, a w nowym gmachu do 100. Wprowadził pierwszorzędne urządzenia szpitalne, otworzył ambulatorjum bezpłatne dla przychodzących chorych i wogóle stworzył pierwszorzędny wzorowy szpital.

Jakkolwiek obcy urodzeniem, starał się zawsze ściągnąć do zakonu Polaków, i dziś konwent liczy 12 polskich braci, których O. Bernatek wykształcił na dzielnych członków zakonników, kiedy przed laty polski zakonnik u Bonifratrów był rzadkością.

Budowa wspaniałego gmachu jest już ukończona i w bieżącym roku nastąpi jego otwarcie; potrzeba jednak jeszcze moc funduszu do zupełnego wykończenia tego zbożnego dzieła. — To też jesteśmy pewni, że dla uczczenia 40-letniej pracy tyle zasłużonego przeora O. Bernatka znajdzie się wiele osób, które składkami dopomogą Szan. jubilatowi do ukończenia dzieła pomnikowego.

Zacnemu jubilatowi, na którego piersi spoczywa złoty krzyż zasługi z koroną, przesyłamy szczere życzenia *Ad multos annos.*

* *
*

Uroczystość jubileuszową rozpoczął ks. biskup Nowak, który o godz. 7 rano odprawił Mszę św. na intencję jubilata, a następnie pierwsze życzenia złożyli chorzy, ofiarując obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Dalej składali życzenia Bracia konwentu, ofiarując skromne, ale wiele mówiące dary staro-słowiańskim obyczajem, chleb, sól i ręcznik, »Oficium Parvum«, książkę o pięknej oprawie, a w końcu kwiaty. Na ostatku ks. biskup Nowak udzielił całemu konwentowi błogosławieństwa pasterskiego. Robotnicy budowy szpitala w odświętnych strojach z rozrzewnieniem składali swoje życzenia, przyczem 80 letni robotnik ofiarował bukiet.

Przedsiębiorcy ofiarowali piękną statuę Najśw. Marji Panny Niepokalanego Poczęcia.

O godzinie 9 przybył sekretarz namiestnictwa p. Władysław Kowalikowski jako zastępca nieobecnego w Krakowie delegata p. Fedorowicza, który w imieniu Namiestnika ofiarował przeorowi bronzowy medal wraz z dekretem. Jubilat w podziękowaniu zaznaczył, że jeżeli mu się powiodło dzieło odrodzenia całego zakładu doprowadzić do dzisiejszego stanu, zawdzięcza to także szczęśliwej ręce hr. Andrzeja Potockiego, który pierwszy ofiarował drzewo na ołtarz w kapliczce dla chorych i pierwszy przyszedł z materjalną pomocą.

Liczne życzenia odbierał jubilat w tym dniu: od prezydenta dra Leo, od duchowieństwa i osób cywilnych z miasta, kraju i monarchji.

Zaznaczamy przy tej sposobności, że z 300 zakonników, którzy przed 40 laty przywdziali suknię zakonną św. Jana Bożego, przy życiu zostaje obecnie 16-tu.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Z operetki.** W minionym tygodniu powodzenie towarzyszyło wiernie wszystkim przedstawieniom w Parku Krakowskim, bo nawet *Rzeczpospolita babińska*, która po pustkach w teatrze miejskim wydawała się już pogrzebaną, ściągnęła znaczniejszą liczbę widzów. Wielką siłę atrakcyjną okazała jeszcze *Gejsza*, wznowiona w znanej obsadzie, na tle nowego i ładnego pejzażyku japońskiego. Nowością był tu występ p. Brzeskiej, najmłodszej akwizycji teatru lwowskiego. Jako zjawisko sceniczne odpowiada p. Brzeska w zupełności opinji podróżników o gejszach, jak o najmilszych istotach kobiecych na świecie, a grą niewinnie kokieteryjną podnosi korzystne wrażenie. Pod względem śpiewackim materjał surowy, — świeżość młodego głosu i swoboda w naturalnem władaniu nim, zastępują na razie z powodzeniem przymioty, nabywane drogą szkolenia.

Z powodu *Gejszy* warto zwrócić uwagę na zadziwiającą wstrzemięźliwość wykonawców, którym w operetce, o kolorycie tak aktualnym, nie wymknął się nawet najlżejszy zwrot lub dowcip, odnoszący się do chwili obecnej. Wiemy wprawdzie, że czasy »historycznych« ekstemporacyj Skalskiego i Myszkowskiego minęły w lwowskiej operetce, ale może taka pedanterja w poszanowaniu tekstu, jakby szło o Szekspira, nie zupełnie godzi się z naturą sztuki, której celem wyłącznym ma być zabawa.

Zbyteczne byłoby poświęcać wiele słów ostatniej nowości operetki, *Konsulowi generalnemu* Reinhardta. Gdyby szło o napisanie tekstu do jakiejś produkcji cyrkowej, autorom libretta nie można by cdmówić pewnych kwalifikacyj, a kompozytorowi, choć miejscami arogancko pcha się na wyżyny Offenbachowskie (akt II), ostatecznie także nie stałaby się wielka krzywda, gdyby jego muzykę użyto na ten sam cel. Ot, przeciętny wiedeński produkt, nie gorszy, ale i nie wiele lepszy od tuzina. Co pod względem melodyjnym jest ciekawszego w tej operetce, jak refren o Walentym i walc z I. aktu spopularyzowały już muzyki wojskowe. Słuchaczom podobał się również bardzo tercet z II. aktu, nie tak może oryginalny, ile wykonany z szykiem przez p. Kasprowiczową, Miłowską i Kliszewską. Z całego wieczoru zostaje tylko miłe wrażenie słonecznego humoru p. Kliszewskiej. Jest w nim jakiś ujmujący wdzięk dziecinny, przypomina »dokazywanie« rozbawionego dzieciaka, którego widok wesołości podnieca do nowych wybryków. Ale że dziecko jest dobrze wychowane, więc zawsze zostaje w ramach estetycznej miary.

* **Stypendjum fryburskie.** Z Fryburga komunikują nam, że na rok szkolny 1905/6 nadane będzie stypendjum fryburskie z fundacji książąt Czartoryskich (1200 fr.), przeznaczone dla ucznia jednego z uniwersytetów krajowych, Polaka, religji rz. kat., poświęcającego się naukom historyczno filozoficznym lub filologiczno-literackim, który pragnie uzupełnić swe studja na uniwersytecie fryburskim.

Podania, adresowane do Zarządu Muzeum książąt Czartoryskich, wraz ze świadectwami z odbytych egzaminów publicznych lub prywatnych (colloquia) i z dowodem znajomości języka niemieckiego lub francuskiego, wnosić należy na ręce prof. St. Dobrzyckiego (Friburg, Suisse) do 30 lipca b. r.

Z Rosji.

Torpedowiec Nr. 267.

Sebastopol 11 lipca. (P. a. t.). Torpedowiec Nr. 267, którego załoga nie chciała poddać się władzom rumuńskim, p r z y b y ł t u w p o n i e d z i a ł e k. Załogę, złożoną z 16 ludzi a r e s z t o w a n o i i n t e r n o w a n o na parowcu transportowym »Prut«. Statek »Wiecha« również tu przybył.

Turcja a „Potemkin“.

Konstantynopol 11 lipca. Z powodu sprawy »Potemkina« rząd turecki postanowił w z m o c n i ć f o r t y f i k a c j e B o s f o r u, czemu się zawsze dotąd sprzeciwiała Rosja. Dopiero teraz dziennikom tureckim pozwolono pisać o sprawie »Potemkina, ale tylko o poddaniu się tego pancernika.

Z Odessy.

Wiedeń 12 lipca. (Tel. wł.) Kilka tutejszych firm handlowych otrzymało z Odessy depesze z zawiadomieniem, że miasto powraca już do

normalnego trybu i że ruch handlowy w mieście zaczyna się znowu ożywiać.

Bunty w wojsku.

Kronsztad 12 lipca. (P. a. t.) Wśród załogi kilku okrętów floty panuje pewne naprężenie.— Marynarze oczekują manifestu cara. Wskutek złego wiktu, przyszło na pokładach okrętów do nie znacznych zajść. Jednak doniesienia, jakoby zaszły znaczne wypadki niesubordynacji, są nieuzasadnione.

Berlin 12 lipca. Z Odessy donoszą, że w Teodozji podczas parady stojącego tam garnizonu wileńskiego pułku piechoty, jeden żołnierz strzelił do pułkownika. Strzał chybił, ale ranił innego oficera.

Powstanie na Kaukazie.

Petersburg 11 lipca. W mieście i okręgu Tyflis ogłoszono stan wojenny.

Petersburg 12 lipca. (P. a. t.) W Tyflisie z powodu zawieszenia stanu wojennego place i ulice obsadzone wojskiem. Wczoraj znowu się pojawił dziennik urzędowy; inne pisma mają dziś wyjść. Ruch uliczny znowu podjęty i sklepy otwarte; obecnie panuje spokój.

Batum 12 lipca. (P. a. t.) Wszelki ruch ustał; sklepy zamknięte; tożsamo kantory bankowe z wyjątkiem banku państwowego. Mięso przywiezione na targ zniszczono, oblawszy naftą. Dotąd nie udało się wyszukać sprawców.

Batum 12 lipca. Ajencje żeglugi nie pracują, zawieszono wyładowywanie i naładowywanie statków; sklepy są zamknięte. Rano wypuszczono pociąg osobowy, prowadzony przez żołnierzy bataljonu kolejowego.

Zamach w Moskwie.

Moskwa 11 lipca. (P. a. t.) Podczas dzisiejszego przyjęcia petentów u prezydenta miasta Szuwałowa, jeden z petentów dał trzy strzały na prezydenta i zabił go. Sprawcę uwięziono.

Moskwa 12 lipca. (P. a. t.) Zamach na naczelnika miasta hr. Szuwałowa, wykonany został wczoraj o 1 po południu. Szuwałow został śmiertelnie zraniony pięciu strzałami rewolwerowymi. Morderca czekał na ukończenie przyjęć, poczem przystąpił do Szuwałowa i z bliskości dał strzały, które przeszyły pierś Szuwałowa. Szuwałow zmarł w godzinę po zamachu. Dotąd nie udało się jeszcze ostatecznie sprawdzić identyczności mordercy. Był on już raz aresztowany za przestępstwo polityczne, ale wówczas uciekł z więzienia policyjnego.

WOJNA.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton 11 lipca. Rosyjscy i japońscy pełnomocnicy pokojowi zbiorą się w mieście Portsmouth w stanie New Hansphire w St. Zjednoczonych, postanowiono bowiem rokowania prowadzić po za Waszyngtonem.

Londyn 12 lipca. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że bawiący tam japoński ajent finansowy Kaneko odwiedził Roosevelta. — Wysnuwają z tego wnioski, że wizyta ta stoi w bliskim związku z rokowaniami pokojowemi.

Japończycy na Sachalinie.

Tokio 12 lipca. (Urzędownie). Wice-admirał Kataoka donosi: Nasza eskadra przybyła 7 b. m. nad ranem na wody sachalińskie. Po zbadaniu wód wybrzeżnych zbliżyły się okręty transportowe z częścią eskadry do wybrzeży. Na brzeg wysiadł skombinowany oddział marynarki i obsadził pozycję, z góry wybraną. Oddział ten zastąpiono potem wojskiem lądowem. W międzyczasie fort nieprzyjacielski koło Korsakowska otworzył ogień na nasze okręty, które były zajęte przeszukiwaniem morza. Okręty ukończyły mimo to pomyślnie swe zadanie, nie ponióśszy żadnej szkody. Nad ranem 8 lipca 3 okręty linjowe i 2 kontrtorpedowce odeszły celem poparcia akcji armji lądowej przy zajęciu Korsakowska, znalazły jednak już Korsakowsk w rękach naszego wojska. Gdy o 2 po południu kontrtorpedowce wjechały do zatoki Szitoza, nieprzyjaciel otworzył silny ogień z dział polnych, musiał go jednak w końcu wstrzymać.

Tokio 12 lipca. W sprawie wysadzenia wojsk na Sachalinie donoszą urzędownie: Japońskie wojsko obsadziło Korsakowsk dnia 8 rano, nie natrafiwszy na wielki opór. Rosjanie spalili miasto i cofnęli się do Sołowiewki, odległej o 7 mil na północ od Korsakowska i usiłowali tam znowu stawić opór, zostali jednakże i stamtąd przez Japończyków wyparci, poczem cofnęli się do Władymirówki, odległej 22 mil na północ od Korsakowska. Japończycy zabrali 4 działa i wielką ilość amunicji; sami nie ponieśli żadnych strat.

Tokio 12 lipca. Wiceadmirał Kataoka donosi, że onegdaj dwa krążowniki i 4 torpedowce z wojskiem na pokładzie opuściły Korsakowsk i po ostrzeliwaniu osady na przylądku Notoro wysadziły wojsko na ląd. Budynki i latarnia morska były nieuszkodzone.

Wyrok za szpiegostwo.

Tokio 11 lipca. Były *attaché* wojskowy francuski, Bourgoin został zasądzony za szpiegowstwo na 10 lat więzienia i ciężkich robót, a tłumacz jego Maci na 8 lat więzienia.

————



Elihn Root.

W miejsce zmarłego niedawno Johna Haya został sekretarzem stanu Elihn Root, a nie minister wojny Taft, jak to początkowo przypuszczano. Mr. Root ma za sobą świetną przyszłość polityczną. Jakkolwiek był w służbie cywilnej, Mc Kinley zamianował go ministrem wojny (1. VIII 1900 r.), a na tem stanowisku Root wywiązał się z swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich partyj, gdyż umiał pogodzić interesa wojskowe z sprawami natury cywilnej. Stanowisko to zatrzymał Root przez jakiś czas także pod Roosewel tem, poczem ustąpiwszy wrócił do swej praktyki adwokackiej.

Jako mąż stanu jest Root wolny od osobistych ambicyj i oddany jedynie interesom swego kraju. Jest on dobrym mówcą i znanym przytem ze swej uprzejmości w obcowaniu z ludźmi.

TELEGRAMY.

Linja telefoniczna między Krakowem a Wiedniem, uszkodzona skutkiem wczorajszej burzy, nie funkcjonuje dzisiaj.

Pojedynek.

Karlsbad 11 lipca. Odbył się tu wczoraj pojedynek między wice-hrabią Armandem Beauce a Korwinem. Wymieniono 3 razy kule bez żadnego rezultatu.

Pożar w kopalni.

Uście (Essen) 11 lipca. W szybie Borussia powstał pożar wskutek wybuchu lampki naftowej. Jak się zdaje, zginęło przytem 39 robotników.

Powstanie w Yemenie.

Rzym 12 lipca. (Tel. wł.) Jakkolwiek skąpe nadchodzą wieści o powstaniu Arabów w Yemenie i o jego rozmiarach, nie ulega przecież wątpliwości, że rząd turecki do tej pory nie odniósł nad powstańcami poważniejszych zwycięstw i że powstanie trwa w dalszym ciągu. Rząd turecki widział się zmuszonym wysłać do Yemenu nowy transport wojsk i zarządził mobilizację XIV dywizji nizamów w Charpucie. Rozkaz mobilizacyjny wywołał wśród Armeńczyków tak silne wzburzenie, że rząd wstrzymał mobilizację tej dywizji, a powołał w jej miejsce dywizję redyfów z Azji Mniejszej.

Program wojskowy Anglji.

Londyn 11 lipca. Izba lordów przyjęła po dłuższej dyskusji rezolucję z oświadczeniem, iż niebezpiecznem jest liczyć tylko wyłącznie na flotę, gdyż dla przeszkodzenia inwazji do Anglji potrzebną jest także armja lądowa. Rezolucję tę poparł także lord Roberts, który podniósł, że wprawdzie Anglja nie potrzebuje silnej armji stałej, ale potrzeba jej dostatecznie wyćwiczonej, silnej rezerwy.

Ograniczenia Irlandji.

Londyn 11 lipca. W Izbie niższej Balfour zapowiedział projekt reformy wyborczej, przez co Anglja zyskałaby 17 mandatów, Szkocja 15, a Irlandja straciłaby 22 mandatów.

Zjazd w Marjenbadzie.

Londyn 12 lipca. Według doniesienia *Daily Telegraph*, król Edward VII wyjedzie dnia 10 go sierpnia do Marjenbadu, gdzie spotka się z szachem perskim.

Ochrona robotników.

Bern 12 lipca. Rada związkowa rozesłała państwom, które brały udział w międzynarodowej konferencji ochrony robotników, protokół, który zawiera zarysy międzynarodowej umowy w sprawie zakazania zajmowania kobiet podczas nocy w przedsiębiorstwach przemysłowych, jakoteż zakazania używania białego fosforu do fabrykacji zapałek. Rada związkowa sądzi, że dla przeprowadzenia tych uchwał w życie, potrzebną będzie konferencja dyplomatyczna.

Strejki.

Madryt 12 lipca. Socjaliści postanowili d. 20 lipca urządzić powszechny 24 godzinny strejk celem zaprotestowania przeciw drożyźnie środków żywności.

————

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	40	95	80
20-to frankówki w złocie .	19	12	19	16
4½ prc. Listy zast. Banku hip.	100	50	101	50
4 prc. „ „ „ „	99	75	99	75
4 „ L. zast. T. kr. z niesk.	99	75	—	—
4 „ „ „ „ „ 41-let.	99	75		—
4 „ „ „ „ „ 56-let.	99	75	100	50
Losy miasta Krakowa . .	89		95	—
4²/₁₀ prc. wspólna renta pap.	100	25	100	75
4 pół prc. „ „ srebrna	100	15	100	60
4 prc. renta koron. austrjacka	100	30	100	80
4 prc. renta austr. w złocie .	119	29	119	70

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 11-go lipca. — (Giełda pop). — **Godzina 3·—. — Marki 117·45, Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 96·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·50, Akcje węg. 782·—, Akcje Anglobanku 308·—, Akcje Unionbanku 540·50, Akcje Länderbanku 450·50, Akcje kolei państw. 671·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 575·—, Akcje tytoniowe 361·—, Akcje Alpiny 523·75, Losy tureckie 141·75, Ruble 253·—.**

Cukier (słaby) 22·— 21·10 21·10—80 spirytus (słabszy) 40·20—42·60, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ofiarności Szan. Czytelników

poleca się Rodzinę, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, pogrążoną nagle w zupełnej biedzie. Na ten cel, sprawdzony przez Redakcję, przyjmuje składki Administracja „*Głosu Narodu*“, dla „Rodziny“.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. z Podgórza-przystanku.

OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; ytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęci- Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 kowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

ODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd ła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, owa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Ra- Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego rza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów owa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzy- wa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Pod- -Płaszowa.

PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nad- zia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do obrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwo- do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; awy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczy- h do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 akowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, ę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do ca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do owan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagó- ach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Buda- tu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husia- . Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost chodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 akowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do a, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszo- do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stani- owa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w myślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów arnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza- stanku.

SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połą- ia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wie- , Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KO- CMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do . Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, ja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i la; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, odwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, 9 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

STROZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. ąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany 463 z Podgórza-Płaszowa.

7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Ska- z Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do dnia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, zyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagó- do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Prze- la, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Kra- a DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja anisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we artki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór ąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy 17 z Podgórza-Płaszowa.

PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Buka- tu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; rasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Pod- czyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 akowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tar- ie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do obrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Prze- sku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chy- a i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do rowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do y Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do yja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 akowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogorza-Płaszowa, 0 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; czenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwar- ia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, zyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.42 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły:
7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku,
7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiedna i Wrocławia. — .05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły:
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Ja ła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwądów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa:
8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegn; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; wTarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydział krajowy.

L. 58398.

We Lwowie, dnia 1 lipca 1905.

Z dniem 16 sierpnia b. r. rozpocznie się IX z rzędu czteromiesięczny kurs dla pisarzy gmin wiejskich, przy Wydziale krajowym.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs, winni wnieść na ręce Wydziału powiatowego, **własnoręcznie** napisane podania i dołączyć następujące dokumenty:

a). metrykę urodzenia,
b). ostatnie świadectwo szkolne,
c). świadectwo moralności,
d). krótki opis życia, czem się kandydat dotąd zajmował i gdzie pozostawał,
e). świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat zamierza starać się o zasiłek z funduszu powiatowego lub krajowego, wreszcie
f). jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, **świadectwo swej przełożonej władzy.** 1441 3

Nie mogą być przyjęci na kurs: Karani za zbrodnie, za przestępstwa z chciwości zysku lub przeciw obyczajności publicznej, za opilstwo, osoby wydalone ze służby publicznej w drodze dyscyplinarnej i w ogóle osoby prowadzące się niemoralnie.

O tem zawiadomi Wydział powiatowy bezwłocznie wszystkie zwierzchności gminne swojego powiatu.

Wniesione podania przedłoży nam Wydział powiatowy najdalej do **30 lipca b. r.** (póżniej przedłożone nie z staną uwzględnione) wraz z swoją opinią, których z kandydatów zasługują na przyjęcie a to tak z pomiędzy kandydatów, którzy kompetują o zasiłki, jak i z tych, którzy starają się o przyjęcie na własny koszt.

Z uwagi, iż wyznaczona przez Wysoki Sejm dotacya na zasiłki dla uczniów jest szczupłą, zaledwie bowiem 20 kandydatów można obdarzyć zasiłkami najwyżej do dwustu koron na cały kurs, zwracamy uwagę iż jeżeli Wydziałowi powiatowemu zależy na przyjęciu kandydata a raczej na przysporzeniu gminom wykształconych sił pisarskich, winien Wydział powiatowy przyznać z funduszu powiatowego odpowiednie zasiłki.

Przedkładając podania kandydatów zawiadomi nas zarazem Wydział powiatowy, którym kandydatom i w jakiej wysokości przyznał zasiłki. Przyznane zasiłki ewentualnie także z funduszu gminy muszą być nadesłane bezpośrednio do Kasy Wydziału krajowego, skoro Wydział powiatowy otrzyma zawiadomienie o przyjęciu kandydata.

Badeni, *Marszałek krajowy* ***Gluziński***, *członek Wydz. kraj.*

Wydawca i Redaktor odpow[illegible]dzialny: Dr. Antoni Beau[illegible] W Drukarni »Głosu Narod[illegible] w Krakowie, pod zarząde[illegible] S. Szembeka.